

# Tyburski, Włodzimierz

---

## Eugeniusz Lipnicki wobec problemu państwa i narodu w niemieckiej filozofii pesymizmu

---

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filozofia 8 (152), 97-112

---

1984

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zakład Etyki

Włodzimierz Tyburski

## EUGENIUSZ LIPNICKI WOBEC PROBLEMU PAŃSTWA I NARODU W NIEMIECKIEJ FILOZOFII PESYMIZMU\*

Zarys treści. Wstępne uwagi na temat recepcji niemieckiej filozofii pesymizmu w Polsce. E. Lipnicki o teoretycznych założeniach i praktycznych konsekwencjach społecznych i politycznych koncepcji A. Schopenhauera i E. Hartmanna. Pytanie o źródła filozofii pesymizmu i przyczyny nastrojów pesymistycznych w Niemczech. Charakterystyka, analiza i krytyczna ocena pesymistycznej koncepcji państwa, narodu i stosunków pomiędzy narodami.

Polskie piśmiennictwo filozoficzno-społeczne trzech ostatnich dziesięcioleci XIX w. dostarcza wiele przykładów świadczących o żywym zainteresowaniu twórczością czołowych przedstawicieli niemieckiej filozofii pesymizmu. Poglądom A. Schopenhauera, E. Hartmanna, Ph. Mainlandera czy J. Bahnsena poświęcono wiele artykułów, sprawozdań, omówień i recenzji, kilka osobnych studiów, nie licząc luźnych wzmianek i uwag czynionych przy najrozmaitszych okazjach. Problematyce filozofii pesymizmu udostępniały swe łamy pisma o różnych orientacjach i nastawieniach teoretyczno-światopoglądowych, od „Przeglądu Tygodniowego” i „Prawdy” aż po „Rolę” i „Przegląd Katolicki”. Bogata i zróżnicowana była również plejada autorów zamieszczających w nich wypowiedzi na powyższy temat. O teoretycznych i praktycznych aspektach pesymizmu

---

\* Eugeniusz Lipnicki — prawdziwe nazwisko — Puffke urodził się w 1840 roku, w zasłużonej dla Wielkopolski rodzinie. Matka — Ema z Kurowskich (1818—1890) popularna wówczas powieściopisarka, publicystka, tłumaczka, działaczka społeczna. Brat, Kazimierz Puffke (1854—1921), znany działacz, wydawca i redaktor poznańskich gazet. Dwie siostry — publicystki i literatki. Eugeniusz Lipnicki studia odbywał w Berlinie i Wrocławiu. Pracę pisarską rozpoczął od publicystyki politycznej i studiów historycznych. Był autorem pierwszej wydanej w języku niemieckim historii literatury polskiej: *Geschichte der polnischen Literatur übersichtlich dargestellt*, Moguncja 1879. Także w języku niemieckim ogłosił studium pt.: *A. Mickiewicz nach neueren Quellen, Europa*, nr 28—30, 1880 r. Był redaktorem wychodzącego w Pradze pisma „Politik”, a następnie współzałożycielem i współredaktorem

piślała cała prawie czołówka ówczesnego życia intelektualnego: F. Krupiński, A. Świętochowski, J. Ochorowicz, H. Goldberg, A. Dygasiński, H. Struve, J. Nowodworski, S. Smolikowski, E. Lipnicki, W. Dębicki, W. Feldmann, A. Złotnicki, C. Jellenta i inni.

Zaciekawienie nowym fenomenem filozofii europejskiej przybierało, w interesującym nas okresie, różne nasilenia. Pod koniec lat siedemdziesiątych obserwujemy wzrastające zainteresowanie niemieckim pesymizmem, zwłaszcza twórczością dwóch jego liderów — Schopenhauera i Hartmanna. W latach 1885—1890 przybiera ono największe chyba rozmiary. Współczesnego badacza zdumiewa obfitość artykułów i omówień, ale także różnego rodzaju pesymistycznych deklaracji przewijających się poprzez łamy czasopism warszawskich. Złożyły się na to przyczyny zarówno — jeśli tak można rzec — okazjonalne (mijająca setna rocznica urodzin Schopenhauera, która u nas podobnie jak na Zachodzie, zaowocowała pokaźną liczbą publikacji podsumowujących bądź przypominających twórczość filozofa), jak i te, które związane są z ogólnymi przemianami ideowymi i kulturowymi. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych wyraźnie już zaznacza się zmierzch ideałów i hasła pozytywistycznych i pojawienie się pierwszych forpoczt modernizmu. Przemianom tym towarzyszy zmiana nastrojowości. Na miejsce ustępującego optymizmu pozytywistycznego pojawia się wzmagająca się fala nastrojów pesymistycznych.

Polskie studia nad filozofią Schopenhauera zainaugurowane zostały znacznie wcześniej. Już w pięć lat po śmierci myśliciela z Frankfurtu, S. Pawlicki ogłasza w roku 1865 dysertację doktorską zatytułowaną: *De Schopenhaueri doctrina et philosophandi ratione*. Praca ta daje świadectwo gruntownej znajomości filozofii autora *Die Welt als Wille und*

wydawanego w Wiedniu, liczącego się dziennika „Vaterland”. Współpracował ze znanymi czasopismami europejskimi m.in. z paryskim „Temps'em” i brukselską „Independance”. Wiele publikował w pismach warszawskich, zwłaszcza w „Głosie” i „Gazecie Warszawskiej”. Należał do stałych współpracowników „Biblioteki Warszawskiej”. Jak powiadali współcześni: „był to jeden z najzdolniejszych publicystów polskich, który zarazem zajmował wybitne stanowisko w prasie europejskiej”. Problematyka filozoficzno-społeczna zajmuje sporo miejsca w twórczości naukowej i publicystycznej Lipnickiego. Jest autorem cyklu artykułów zatytułowanych *Pesymizm i wszechwładza państwa: Tomasz Hobbes, Artur Schopenhauer, Edward Hartmann*; pisał o społecznych i etycznych poglądach F. Nitzschego, przedstawiał spór J. J. Rousseau z Volterem o pesymizm. Na uwagę zasługują takie prace jak: *Teorie wiecznego pokoju, Anarchizm w teorii i czynie*. Był pierwszym, który przedstawił czytelnikowi polskiemu F. Brentano i jego pracę *Das Genie*. Pisarstwo Lipnickiego cechowały „styl jędrny i obrazowy, dokładna znajomość stosunków międzynarodowych, wiedza rozległa, spokój i wytrwałość sądów”. Zmarł w Wiedniu 8 stycznia 1902 roku.

*Vorstellung*. Pomimo to, nie zwróciła na siebie większej uwagi i właściwie przeszła bez echa.

W latach siedemdziesiątych filozofia Schopenhauera i Hartmanna zyskuje szerszy rezonans w rodzimym czasopiśmiennictwie. Pojawiające się omówienia, sprawozdania i recenzje zaświadczenia jednak o dość powierzchownej znajomości teorii pesymizmu. Pisano wprawdzie o niej wiele, niekiedy się na nią powoływano, rzadko natomiast stawała się przedmiotem poważniejszych studiów. Pozytywnym wyjątkiem tego okresu są rozprawy S. Smolikowskiego, które na tle ówczesnej publicystyki, w istocie rzeczy pozbawionej większych ambicji krytycznych, prezentowały się korzystnie<sup>1</sup>. Rozprawy Smolikowskiego są o wiele bardziej dojrzałe, z większą znajomością tematu wnikają w problematykę niemieckiego pesymizmu. Nie idzie tu już tylko o zapoznanie czytelnika polskiego z tym co aktualne i doniosłe na Zachodzie — co, jak się wydaje, najczęściej przyświecało autorom — lecz o twórcze określenie się wobec nowych idei filozoficznych, o ich krytyczną analizę.

Zauważmy, że środowiska inteligencji polskiej, tak różne przecież pod względem światopoglądowym, wobec filozofii Schopenhauera i jego uczniów reagują podobnie. Wszystkich uderzała ona swą niecodziennością, zdumiewała paradoksalnością rozwiązań, nie mieszczących się w uznawanych schematach, często budziła przekorę i zniecierpliwienie, najczęściej jednak prowokowała do formułowania ostrych, krytycznych ocen. Nie znalazła też u nas wyznawców, lub choćby sympatyków. Można chyba sformułować tezę, że pesymizm obcy był ówczesnemu usposobieniu inteligencji polskiej. W latach siedemdziesiątych dominował jeszcze duch epoki pozytywizmu i związany z nim optymizm poznawczy, moralny i historyzoficzny. Nie do przyjęcia była również sama teoria pesymizmu, łączyła bowiem wątki, z których każdy wyznaczał u nas różne linie podziału. Żadne z liczących się ugrupowań ideowych nie mogło jej w całości akceptować. Zarówno pozytywizm, neokantyzm jak i myśl katolicka formułowały wobec doktryny pesymizmu zarzuty wypływające nie tylko z określonych pozycji filozoficznych, ale i odmiennych powodów. Choć — to też zaznaczmy — odnajdowano w niej wątki, do których odwoływano się w różnego rodzaju polemikach wspierających lub zwalczających określone stanowiska.

Z pewnością filozofia pesymizmu nie wywierała takiego wpływu na

<sup>1</sup> Mamy tu na myśli cykl artykułów, który ukazał się w „Bibliotece Warszawskiej” w latach 1878—1883. Składały się nań cztery obszerne studia (*Najnowsze objawy filozofii pesymistycznej w Niemczech; Nirwana wobec metafizyki; Apoteoza człowieka i wznowienie lualizmu wschodniego w filozofii współczesnej; Optymizm w pesymizmie*), które następnie, w postaci zbiorowej, wydane zostały w książce pt. *Filozofia wyzwolenia. Przyczynek do dziejów pesymizmu*, 1883. Osobną pozycją był *Rozbiór krytyczny podstaw zasadniczych filozofii Schopenhauera z 1881 roku*.

kształt ówczesnego życia intelektualnego, jak było to udziałem myśli Comte'a, Spencera, Milla czy Langego, i jeśli zyskiwała popularność, to bardziej u literatów i publicystów niż tych, którzy filozofią zajmowali się niejako profesjonalnie. Różnie też oceniano poszczególnych przedstawicieli pesymizmu. Z Schopenhauerem często spierano się, krytykowano go, ale, na ogół, dostrzegano w nim myśliciela wielkiego formatu. Smolikowski sformułował nawet pogląd, że Schopenhauer to „jeden z głębszych znawców doktryny kantowskiej i jeden z najoryginalniejszych w Niemczech od czasów Kanta myślicieli”<sup>2</sup>. Inaczej ustosunkowano się do Hartmanna i jego dorobku. Idee i pomysły autora *Philosophie des Unbewussten* jedni traktowali z lekceważeniem, dla wielu wydawały się dziwaczne i niedorzeczne, mówiono, że są wytworem „chorej fantazji”, jeszcze inni widzieli w nich nieudolną kompilację wątków wziętych z filozofii wielkich poprzedników. „System pana Hartmanna o tyle ma wartość filozoficzną, o ile oparł go on na orzeczeniach Kanta lub Schopenhauera, i o ile fałszywie ich nie zrozumiał, doprawiając je pieprzykiem nauk przyrodniczych”<sup>3</sup>. Taką ocenę podzielało wielu komentatorów pruskiego filozofa.

„Przegląd Katolicki” w pesymizmie filozoficznym Hartmanna upatruje równie groźnego przeciwnika jak materializm i pozytywizm. Nic więc dziwnego, że padają tu słowa zupełnie dezawuuujące wartość jego dorobku. Filozofię Hartmanna nazywa „czczym płodem wyobraźni” i „dodatkiem do historii ludzkiego obłądu”, właściwie może ona „służyć tylko do udowodnienia, w jak wielką otchłań głupoty wpada rozum ludzki, który od prawdy objawionej się oderwał”<sup>4</sup>.

Zrazu krytykowano Hartmanna za jego metafizyczne ekstrawagancje, zarzucano mu nieuprawnione posługiwanie się wynikami nauk przyrodniczych, wytykano liczne sprzeczności i alogizmy systemu, zwłaszcza zaś gorąco protestowano przeciwko wizji totalnej destrukcji i zagłady świata. Dopiero później zwrócono uwagę na jeszcze jeden aspekt jego filozofii, a mianowicie, na jej groźne, społeczno-polityczne konsekwencje. Stało się to za sprawą ogłoszonego przez Hartmanna w berlińskim czasopiśmie „Die Gegenwart” cyklu artykułów pt. *Der Rückgang des Deutschthums*<sup>5</sup>. W Polsce zyskały one szczególnie złą sławę. Zresztą sformułowane tam postulaty polityczne i tezy praktyczne wzbudzały skrajne rozczarowanie nie tylko wśród Polaków. Autor opowiada się w nich za koncepcją silnej, totalitarnej władzy państwowej, gwałtownie krytykuje systemy demo-

<sup>2</sup> S. Smolikowski, *Rozbiór krytyczny*, s. 2.

<sup>3</sup> Dr. J. K., *Pan E. Hartmann*, Rola, 1886, nr 9, s. 89.

<sup>4</sup> A. Lipnicki, *Zadania apologetyki*, Przegląd Katolicki, 1890, R. 20, s. 317.

<sup>5</sup> E. von Hartmann, *Der Rückgang des Deutschthums*, Die Gegenwart, Wochenschrift für Literatur, Kunst und öffentliches Leben, 1885, t. 27, nr 1—2; t e g o ż, *Nahmals der Rückgang des Deutschthums*, Die Genenwart Wochenschrift für Literatur, Kunst und öffentliches Leben, 1885, t. 27, nr 6.

kratyczno-liberalne, ale przede wszystkim formułuje postulat asymilacji bądź wyniszczenia mniejszości narodowych.

Wystąpienie Hartmanna spowodowało, że dokładniej zaczęto analizować poszczególne tezy jego filozofii i wynikające z nich konsekwencje. Dopatrywano się więc istnienia wyraźnej zbieżności między społeczno-politycznymi tezami hartmanowskiej teorii a praktyką niemieckiej polityki germanizacyjnej. Coraz częściej też słyszeć można było głosy, że w filozofii pesymizmu znajduje się teoretyczne uzasadnienie polityki przemocy wobec innych narodów, Kulturkampfu, hasła: *Der Staat ist der wirkliche Gott*.

Tak oto, zrazu niedocenione, a może po prostu niezauważone, społeczno-polityczne aspekty pesymizmu w połowie lat osiemdziesiątych nabrały u nas szczególnego rozgłosu i wyraźnie zaciążyły na ocenach całej koncepcji filozoficznej. W doktrynie pesymizmu widziano wygodne narzędzie podboju i germanizacji. Enuncjacje berlińskiego filozofa spotkały się z gwałtowną repliką prasy polskiej. Przodowała „Prawda” Świętochowskiego. Na jej łamach przedstawiano dramatyczne przykłady wzmożonej polityki germanizacyjnej — rugów pruskich, Kulturkampfu, Hakaty, bezwzględne dławienia każdego odruchu patriotycznego, krępowania i tłumienia konkurencji polskiej. Celnie rozpoznano w Hartmanie ideologa pruskiego ekspansjonizmu. W ferworze polemicznym nie brakowało ostrych, dosadnych ale i trafnych określeń. Autor *Philosophie des Unbewussten* to „najgorliwszy apostoł despotyzmu”, „najbrutalniejszy metafizyk XIX wieku”, „pruski filozof państwowy”.

W tych roznamiętnionych polemiką ocenach, choć niekiedy formułowanych z pewną przesadą, kryje się instynktowny odruch reakcji na ekspansjonizm pruski. W poglądach Hartmanna widziano nową formę uzasadnienia starego *Drang nach Osten*. Reagowano więc na nie gwałtownie. Ze znakomitą, celną repliką wystąpił A. Świętochowski. W artykule zatytułowanym *Ausrotten* ukazuje cynizm i obłudę pruskiego filozofa, który głosząc pogardę dla świata, bierność i nirwanę w teorii, w praktyce preferuje drapieżny egoizm, zaborczość, despotyzm, filozofię siły. Poseł prawdy trafnie demaskuje szowinizm, pychę i zadufanie filozofa pesymizmu. „Wytępić — takie bezecne słowa rzuca w życie praktyczne myśliciel, człowiek, który upewnia, że stoi ponad mizerną walką rozżartych i samolubnych namiętności. Jakież to straszne zdziczenie zapanowało w czasach dumnych ze swej cywilizacji, kiedy takie hasła brzmią w tryumfie »słuszności«”<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> A. Świętochowski, *Ausrotten*, Prawda, 1885, nr 5, s. 51. Także „Biblioteka Warszawska” ukazując antypolską działalność prusaków zauważa, że akcje te dzieją się „w imię najnowszej filozofii pesymizmu w Niemczech” — 1886, marzec, s. 441.

Obok Świętochowskiego do polemiki z Hartmannem włączyli się pisarze różnych orientacji ideowych: Jellenta, Dzieduszycki, Morawski, Matuszewski, Turski, Ziemia. Nie brakło ostrych, zdecydowanych ocen. Szczególnie dotkliwe ciosy dla filozofa z Berlina wyszły spod pióra Eugeniusza Lipnickiego, którego cykl artykułów zatytułowanych *Pesymizm i wszechwładza państwa* uznać należy za najbardziej wnikliwą ocenę społeczno-politycznych funkcji niemieckiej filozofii pesymizmu.

Lipnickiego interesuje nie tylko pytanie o teoretyczną wartość koncepcji Schopenhauera i Hartmanna, lecz przede wszystkim, o ich wszelkie, praktyczne konsekwencje. Uwagę swą koncentruje na dwóch zasadniczych problemach. Pyta o źródła filozofii pesymizmu i szerzej, o przyczyny wzrostu nastrojów pesymistycznych w Niemczech, ale za najważniejsze uważa ujawnienie najistotniejszych powiązań istniejących pomiędzy pesymistycznym poglądem na świat, naturą człowieka i charakterem stosunków międzyludzkich a koncepcjami państwa i narodu.

Na początek formułuje tezę, wedle której, z filozofii Schopenhauera i Hartmanna wynikać ma w sposób logiczny określona wizja państwa, narodu i stosunków międzynarodowych. Uważa, że słabą stroną polemiki prasy polskiej z niemieckim pesymizmem było właśnie pobieżne potraktowanie tego właśnie zagadnienia. W pełnych emocjonalnego napięcia polemikach i dyskusjach brakowało czasu i miejsca na to, aby spokojnie przeanalizować te założenia teorii pesymizmu, które implikują praktyczne postulaty. W pierwszym porywie słusznego przecież oburzenia dostrzegano w pesymizmie jedynie groźne niebezpieczeństwo dla żywiołu polskiego. Lipnicki zaś zdążył do ujawnienia tych przesłanek, które doprowadziły do tego, że współczesny pesymizm stał się dogodnym narzędziem wyniszczającej polityki germanizacyjnej.

Poszukując przyczyn wpływów pesymizmu w Niemczech Lipnicki odwołuje się do uwarunkowań historycznych i psychologicznych. Wzrost nastrojów pesymistycznych w społeczeństwie niemieckim jest — twierdził — naturalną reakcją na dominujący w poprzednim okresie optymizm. Po wydarzeniach 1812 roku w Niemczech rozbudziły się wielkie nadzieje na realizację długo oczekiwanych pragnień i ideałów. Zdawało się, że postęp, wolność, wspólnota narodowa urzeczywistnią się i będą owocować na wielu polach życia publicznego. Optymizm ów zajaśniał jeszcze — ale już po raz ostatni — w parlamencie frankfurckim w roku 1848. Żywione przez wielu, zwłaszcza przez inteligencję niemiecką, tęsknoty i nadzieje rozbiły się wkrótce o twardą rzeczywistość. Wtedy to wielu zwątpiło w zbawczą potęgę myśli i słowa a uwierzyło w wszechmoc siły. Uznanie zaś znaczenia siły w rozwiązywaniu wszelkich problemów ludzkich prowadzi niechybnie ku pesymizmowi. Nastąpiła więc radykalna zmiana nastrojów, która — jak się wydaje — tłumaczy dlaczego sprzedane na ma-

kulaturę w 1819 roku dzieło Schopenhauera *Die Welt als Wille und Vorstellung*, po 1850 roku znalazło tysiące czytelników i gorących wielbicieli. Odwoływało się przeciw do tych, których ogarnęło zniechęcenie, niezadowolone i zwątpienie. Oczywiście dla Lipnickiego pesymizm jest zjawiskiem będącym wypadkową wielu uwarunkowań. Toteż uważa, że daleko idącym uproszczeniem byłoby traktowanie go jako prostej reakcji na niespełnione oczekiwania i nadzieje. Gdyby absolutyzować to kryterium — powiada — wówczas raczej Francja winna być tym krajem, w którym pesymizm byłby filozofią panującą, a przeciw tak się nie stało, mimo że tu właśnie wybuch rewolucji wyzwolił największe nadzieje, zapowiadając urzeczywistnienie najszczytniejszych ideałów, i tu właśnie nastąpił gwałtowny od nich odwrót.

Inną, doniosłą przyczynę wzrostu nastrojów pesymistycznych w Niemczech upatrywał Lipnicki w sposobie, w jakim dokonało się, a raczej spaczono zostało, tak długo oczekiwane przez naród niemiecki dzieło zjednoczenia. Ci, którzy w zjednoczeniu widzieli naturalny akt wykrystalizowanego poczucia wspólnoty narodowej oraz nadzieję na realizację upragnionych ideałów, doznali gorzkiego zawodu. Romantyczny optymizm załamał się pod naporem brutalnej siły, a Niemcy zostali zmuszeni do poddania się pruskiej przemocy. Oto powód narastającej fali beznadziejności i zniechęcenia ogarniających wiele warsw społeczeństwa niemieckiego. Owo poczucie beznadziejności i zniechęcenia staje się większe w miarę tego, jak władza państwowa powiększa swe siły kosztem swobód obywatelskich. Despotyzm władzy — konstatuje Lipnicki — prowadzi w konsekwencji do postaw rezygnacji, niezadowolenia i bierności. To wszystko zaś stwarzało dogodny klimat sprzyjający rozprzestrzenianiu się filozofii pesymizmu, która takie właśnie nastroje umacniała i potęgowała.

Warto zanotować, że zaprezentowaną przez Lipnickiego metodę analizy genezy pesymizmu spotykamy także w literaturze zachodniej. Podobny pogląd przedstawił James Sully, który w znanym dziele o pesymizmie (przedstawiano je także polskiemu czytelnikowi) dokonuje analizy sytuacji w Niemczech w pierwszych latach po utworzeniu cesarstwa<sup>7</sup>. Angielski filozof także wskazuje na to, że głębokie niezadowolone, wynikłe z niespełnionych nadziei i oczekiwań, ogarniało różne warstwy społeczeństwa niemieckiego, zwłaszcza zaś inteligencję. Jednocześnie ostry system policyjny nie pozwalał na żadną jego artykulację. To te właśnie grupy — twierdzi Sully — obezwładnione i zniechęcone najbardziej podatne były

---

<sup>7</sup> Patrz J. Sully, *Pessimism, a history and criticism*, b. m. w., 1877. Pracę tę przedstawiali: W. Kozłowski, *Tydzień polityczny, literacki, artystyczny, naukowy, społeczny*, 1881, t. 12, nr 18, 19, 21, 24; oraz H. Struve, *Kłoso*, 1882, nr 34, s. 272.



na wpływy pesymizmu, w ich to świadomości i postawach zapuścił on najgłębsze korzenie.

Lipnicki zaś w tej części swoich rozważań dochodzi do interesującego wniosku. Oto okazuje się, że wzrost nastrojów pesymistycznych w społeczeństwie jest pochodną polityki siły, ale jednocześnie pesymizm i jego filozofia stają się w konsekwencji czynnikiem sprzyjającym silnej władzy państwowej. To tłumaczy, dlaczego filozofia pesymizmu zyskiwała w państwie pruskim uznanie i aprobatę polityków. „Już Schopenhauer przeczuwał, że swym systemem pesymizmu, co do spraw politycznych biernego, zachwalającego ludziom wyższym ascetyzm, powinien być pódobać się władzy pruskiej; a pod koniec życia przewidział, że Prusy urzeczywistnią jego ideał państwowy. Hartmann zaś wziął się do pióra, kiedy ten system pruski już zaznaczył się jak najdobitniej, a wydał swe dzieło w chwili, kiedy po drugim akcie — po wojnie z Austrią i południowymi Niemcami, ówczesny hrabia Bismarck przygotowywał trzeci — wojnę francuską”<sup>6</sup>.

Tropiąc kolejne źródła współczesnego pesymizmu Lipnicki odwołuje się do tego, co można by nazwać sferą psychologii społecznej. Na uwagę zasługują niebanalne refleksje nad niektórymi właściwościami niemieckiego charakteru narodowego. Uważa, że jedną z nich jest szczególne upodobanie Niemców do zajmowania skrajnie krytycznych postaw. Wprawdzie zmysłowi krytycznemu zawdzięczają oni tytuł narodu myślicieli, ale w życiu codziennym ów „nałóg do krytyki” prowadzi do permanentnych sporów, waśni i konfliktów i łatwo przeradza się w swego rodzaju *bellum omnium contra omnes*. Z drugiej strony, ci stale skłócenii ze sobą ludzie wykazują niebywałą u innych narodów skłonność do poddawania się i posłuszeństwa władzy, do wszelkiego rodzaju zachowań serwilistycznych.

Innym czynnikiem rodzącym nastawienia pesymistyczne jest, wśród tego narodu, krańcowe zmaterializowanie życia praktycznego. Ów „gruby materializm”, eufemicznie zwany oszczędnością, porządkiem, gospodarnością, co zwykło uważać się za właściwość niemieckiego charakteru narodowego, łatwo przeradza się w skąpstwo, chciwość, pogoń za zyskiem i kult grosza. Cechy te w takim nasileniu, stwierdza Lipnicki, nie występują u żadnego innego narodu. W życiu codziennym odwracają one ducha narodu od autentycznych wartości, takich jak: szacunek dla bliźnich, tolerancja, miłość, braterstwo, a więc tych, które stanowią przesłanki dla postaw i nastrojów optymistycznych. Zdumiewające jest to, podkreśla polski autor, że wymienione wady tak licznie występują u tego narodu, którego przedstawiciele potrafili się wznieść na najwyższe szczyty twórczości artystycznej i filozoficznej. Ze smutkiem jednocześnie przyznaje, iż te ostatnie niewielki mają wpływ na praktykę życia codziennego, na kształtowanie ludzkich postaw i zachowań.

<sup>6</sup> E. Lipnicki, *Pesymizm i wszechwładza państwa*, t. 1, 1887, s. 390.

W studiach nad pesymizmem refleksja nad niemieckim charakterem narodowym posiada znaczenie drugoplanowe. Rozważania Lipnickiego zmierzają przede wszystkim do ujawnienia tych wewnętrznych założeń doktryny, które implikują pesymistyczną koncepcję państwa, narodu i stosunków międzynarodowych i w konsekwencji prowadzą do tego, że w praktyce filozofia Schopenhauera stała się pożywką, a Hartmanna jawnym orężem i teoretycznym uzasadnieniem totalitaryzmu pruskiego.

Przypomina więc Lipnicki ocenę świata i człowieka zawartą w filozofii pesymizmu. Wszelka rzeczywistość na gruncie tej teorii jest z istoty swej zła. Świat dla Schopenhauera i Hartmanna jest światem podzielonym, w którym panuje interes partykularny, prowadzący do nieustannych konfliktów i ciągłego gwałcenia jednych przez innych. Natura ludzka jest nie tylko słaba, lecz na wskroś niegodziwa i przewrotna. Jednostka ludzka wiecznie skłócona z otoczeniem, wiecznie dążąca do podporządkowania sobie innych. W ogóle więc świat jest tak urządony, że wszelkie działanie naraża człowieka na nieustanną walkę z innymi, bądź konflikt z samym sobą. To z kolei łatwo przerodzić się może — o czym mówił już Hobbes — w wojnę wszystkich z wszystkimi.

W tej sytuacji — twierdzi Lipnicki — w teorii pesymizmu ujawniły się dwie koncepcje. Przedstawicielem pierwszej jest Schopenhauer. Reprezentuje on pesymizm bierny i negatywny. Orędownikiem drugiej jest Hartmann, który preferuje pesymizm dogmatyczny i aktywny. Pesymizm aktywny różni się od biernego przede wszystkim stopniem radykalności i drastyczności zastosowanych rozwiązań.

Jeśli natura ludzka — jak twierdzi mędrzec z Frankfurtu — jest zła, jeśli społeczeństwo składa się w  $\frac{5}{6}$  z łotrów, oszustów lub głupców, wówczas człowiek rozumny najlepiej zrobi, jeśli zaniecha wszelkiej działalności publicznej i odsunie się od styczności z ludźmi. Schopenhauerowska *Erlösungslehre* uznając, że wszelkie zaangażowanie jest źródłem niepokoju i dysharmonii wewnętrznej człowieka, postuluje całkowite oderwanie się od świata zewnętrznego, zamknięcie się w świecie przeżyć wewnętrznych i osiągnięcie za życia nirwany. W tym momencie Lipnicki zauważa, że z powyższej koncepcji natury ludzkiej i stosunków między ludźmi wynika określony pogląd na państwo i jego rolę. Skoro w społeczności bezwzględnie dominuje zło, głupota, niepohamowana żądza wybić się, gwałt zadawany innym, to reakcją na te złe strony natury ludzkiej musi być silna władza państwowa, poskramiająca namiętności, wybijająca apetyty, partykularne interesy. Państwo jest tworem sztucznym, dziełem rozumnego egoizmu, powołanym do przeciwdziałania anarchii, utrzymania ładu społecznego i zapewnienia bezpieczeństwa. Jest ono „stróżem nocnym”, „zakładem bezpieczeństwa”, ale także i potęgą poskramiającą złe strony ludzkiej natury.

Zarówno Schopenhauer jak i Hartmann — stwierdza Lipnicki — są zwolennikami silnego państwa, różnią się natomiast poglądem co do zakresu i stopnia ingerencji zwierzchności w życie indywidualne i społeczne. Schopenhauer podporządkowuje jednostkę władzy państwowej, bo nie widzi innej możliwości zapewnienia w miarę poprawnych stosunków między ludźmi, ale jednocześnie rezerwuje taki obszar życia indywidualnego, w którym autonomia jednostki nie może być naruszona przez żadną instytucję, w tym i państwową. Natomiast, wedle Hartmanna, „żelazna ręka wszechwładnego państwa” winna inwigilować wszelkie przejawy ludzkiej aktywności indywidualnej i społecznej. Dla filozofa z Berlina państwo nie jest już ani „stróżem nocnym”, ani „zakładem bezpieczeństwa”, lecz „domem poprawczym” i „zakładem karnym”.

Podsumowując tę część swoich rozważań Lipnicki dochodzi do wniosku, że pesymistyczny pogląd co do wartości moralnej i umysłowej większości ludzi uświadamia dostatecznie, dlaczego postulat dobrowolnego współdziałania członków w państwie był dla Schopenhauera a zwłaszcza Hartmanna właściwie pozbawiony wszelkiego znaczenia<sup>9</sup>.

Z kolei przechodzi Lipnicki do analizy tych postulatów, które wynikać mają z doktryny pesymizmu dla dziedziny stosunków między narodami. Schopenhauer i Hartmann przenosząc pesymistyczną ocenę natury ludzkiej na całe społecznosci i narody, dochodzą do wniosku, że jedyną zasadą regulującą stosunki między narodami jest prawo mocniejszego, co w praktyce sprowadza się do bezwzględnego podporządkowywania narodów słabszych silniejszym. Narody bowiem, tak jak i jednostki, powodują się wyłącznie egoizmem, działają w imię prawa mocniejszego. Od zasady tej nie ma odwołania. Pesymizm przeczy bowiem pogładowi, jakoby na skutek rozwoju cywilizacyjnego, postępu moralności i oświaty narody mogłyby kiedykolwiek porozumieć się ze sobą i znaleźć jakiś *modus vivendi*. Reguła przewrotnej i niegodziwej natury ludzkiej znajduje uzasadnienie nie tylko w zachowaniach jednostki, ale i całych społeczności. Szczególnie bliska była i jest narodom germańskim, które od Barbarossy aż po Fryderyka Wielkiego i ks. Bismarcka konsekwentnie ją stosowały. Pogarda

<sup>9</sup> Jak się wydaje, Lipnicki nazbyt surowo ocenia poglądy Schopenhauera na państwo. Filozof z Frankfurtu jest niewątpliwie zwolennikiem silnego państwa, ale jednocześnie sprzeciwia się totalitarnym jego formom. Przekonaniu temu daje wyraz w takiej oto wypowiedzi: „Zasada *neminem laede* może być stosowana przez wszystkich jednocześnie. Instytucją stwarzającą ten przymus jest państwo, którego jedynym celem jest obrona jednych jednostek przed drugimi oraz zabezpieczenie całości od napaści wrogów zewnętrznych. Niektórzy niemieccy filozofowie naszej przedajnej epoki chcieli by zeń uczynić jakąś instytucję wychowawczo-umoralniającobudującą; chęci te kryją jezuicki zamiar zniesienia wolności osobistej i zatamowania indywidualnego rozwoju jednostki w tym celu, aby z niej zrobić koło jakiejś chińskiej maszyny państwowej i religijnej” — S. Schopenhauer, *Sämmtliche Werke*, t. 3, Leipzig 1891, s. 687.

wobec innych, przekonanie o decydującej roli siły, powodowanie się wyłącznie własną korzyścią — oto wyznaczniki tej reguły w zastosowaniu do stosunków międzynarodowych.

Dotychczasowe rozważania prowadzą Lipnickiego do ujawnienia takiej oto paraleli. Pesymizm filozoficzny wykazuje wyraźną skłonność ku afirmacji wszechwładnego, absolutnego państwa. Natomiast optymistyczne poglądy na świat i naturę człowieka najczęściej prowadzą do uznania demokracji za najlepszą formę państwa. Na przesłankach optymistycznych fundowane są różne wersje liberalizmu i konstytucjonalizmu. Przekonanie, że ludzie obdarzeni są dostatecznymi zasobami rozumu, realizmu, zdrowych odruchów moralnych w sposób naturalny toruje drogę ku demokratycznym formom sprawowania władzy. Pesymizm za to wykazuje wstęt do wszelkich instytucji demokratycznych, parlamentarnych. Dlatego właśnie — zauważa Lipnicki — antyparlamentarne hasła Bismarcka nie zyskałyby „sobie tyle poklasku u znacznej części Niemców, gdyby robak pesymizmu nie toczył serca narodu”<sup>10</sup>. W tym systemie, wszystko co istnieje — religia, filozofia, nauka, prasa — służyć ma jednemu celowi — umacnianiu państwa. Z teorii pesymizmu wynika, że religia ma być jeszcze jedną instytucją państwową, swego rodzaju dopełnieniem policji. Przypomina to stare koncepcje Hobbesa, który w swym idealnym państwie religię podporządkował kontroli władzy, a z filozofii pragnął uczynić filozofię państwową. Wprawdzie — zastrzega Lipnicki — Schopenhauer nie formułuje jawnie takiego postulatu, ale myśl o podporządkowaniu filozofii państwu, choć ukryta, to jednak daje się odczytać z jego systemu.

Oburzenie polskiego publicysty wywołują wypowiedzi Hartmanna na temat autonomii nauki i oświaty. Zdaniem pruskiego filozofa idea wolności nauki i kształcenia staje się niedorzeczną mrzonką, wolno bowiem wygłaszać takie tylko poglądy i uczyć tylko tego, co zyskuje aprobatę władzy.

Podobne stanowisko reprezentuje teoria pesymizmu wobec postulatu wolności słowa i prasy. Zagadnieniu temu Lipnicki poświęca więcej miejsca. Jest ono bezpośrednio związane z jego pracą i zawodem. Był przecież redaktorem czasopism, dziennikarzem i publicystą. Schopenhauer — twierdził — czyni pewne koncesje na rzecz opinii publicznej uznając, że wolność prasy może okazać się w trudnych dla państwa sytuacjach pożytecznym wentylem bezpieczeństwa, ale w istocie rzeczy był przeciwnikiem swobodnego przepływu informacji, na dowód czego Lipnicki przytacza taką oto wypowiedź niemieckiego pesymisty: „Wolność prasy jest tym samym, czym prawo sprzedawania trucizny dla umysłu i serca. Bo czyliż głupiemu i niezdolnemu do rozpowszechniania fałszu

<sup>10</sup> Tenże, *Pesymizm i wszechwładza państwa*, s. 393.

i prawdy nie można li włożyć do głowy wszystkich niedorzeczności zwłaszcza, gdy mu się obiecuje korzyść? A przed którym złym czynem wzdrzgnie się człowiek, któremu w głowę fałsz wbito? Obawiam się więc, że niebezpieczeństwo przeważa nad pożytecznością wolności prasy”<sup>11</sup>. W tej sprawie — ironizuje Lipnicki — ks. Bismarck, choć prawdopodobnie nie czytał dzieł Schopenhauera, to zapewne we wszystkim zgadzałby się z pustelnikiem frankfurckim. Posługując się często i zrecznie prasą, w rzeczy samej gardził nią i czuł do niej wstręt, widząc w niej naturalnego przeciwnika absolutnej władzy. To niewątpliwie trafne spostrzeżenia polskiego publicysty.

Nie trzeba zaznaczać, że powyżej przedstawione, praktyczne konsekwencje doktryny pesymizmu spotkały się z głęboką dezaprobatą Lipnickiego. Wbrew wcześniejszym zapowiedziom, nie poprzestanie tylko na rzeczowej, spokojnej analizie, ale także formułuje oceny nie wolne od emocjonalnych napięć. Te ostatnie dochodzą do głosu, gdy Lipnicki ukazuje poglądy pesymizmu na temat narodu, mniejszości narodowych, a zwłaszcza, gdy obnaża teoretyczne założenia polakożerczej doktryny Hartmanna. Składające się na nią treści bulwersowały i szokowały nie tylko polską opinię publiczną. Lipnicki ujawnia przesłanki, które wiodły Hartmanna do sformułowania złowrogięgo postulatu *rücksichtslos germanisieren*.

Punktem wyjścia dla pruskiego filozofa jest tu także pesymistyczny pogląd na naturę ludzką, przeniesiony na życie całych narodów. Egoizm, prywatność, zabobność itp., to naturalne cechy właściwe zarówno jednostkom jak i społecznościom. Podstawowym prawem regulującym życie narodów jest prawo mocniejszego. Tak jak w działaniu jednostkowym liczy się zasada korzyści indywidualnej, tak w stosunkach między narodami liczy się analogiczna zasada korzyści zbiorowej. Dotyczy to także mniejszości narodowych. Naiwnością pobrzmięwa dla Hartmanna przekonanie, jakoby między większością a mniejszością narodową możliwe były stosunki oparte na szczerzej ugodzie, uczciwych, równych prawach. „Jeśli w państwie istnieje odłam obcej narodowości — referuje Lipnicki pogląd Hartmanna — mianowicie takiej, która doznała krzywdy, a nie straciła nadziei, pesymista nie może, jak tylko zastosować najsrozsze środki wyjątkowe, aby czem prędzej zamałgamować tę narodowość z większością; przyznać lub przywrócić mniejszości prawa narodowe, samorząd, z punktu widzenia pesymizmu, będzie szczytem niedorzeczności, jako oddanie miecza w rękę naturalnego wroga”<sup>12</sup>. Zadziwiająca jest konsekwencja, stwierdza Lipnicki, z jaką ten były pruski oficer realizuje swe nacjonalistyczno-ekspansjonistyczne pomysły. Po sformułowaniu teoretycznych uzasadnień, opracowuje praktyczny program, którego celem jest zużytkowanie

<sup>11</sup> Ibid., s. 394.

<sup>12</sup> Ibid., s. 395.

polakożerczej, przede wszystkim, doktryny. To on właśnie był jednym z ojców, przedstawionego parlamentowi, projektu o wykupie ziemi, kolonizacji niemieckiej w prowincjach polskich oraz o monopolu spirytusowym. To on też natarczywie domagał się bezwzględnej realizacji swych propozycji, uzasadniając to potrzebą ratowania zagrożonej niemieckości oraz bezpieczeństwa państwa. Bezwzględny i brutalny w swej wymowie jest ów projekt. Na potwierdzenie tego Lipnicki przytacza wypowiedź Hartmanna, w której z pruską wręcz pedanterią ukazuje on szczegóły działań, mających zapewnić powodzenie całej akcji. „Choćby nam przyszło wydać miliardy, musimy zadanie to spełnić [...]. Ważniejsza od zagranicznej jest wewnętrzna kolonizacja. Nie wystarcza wywłaszczyć wszystkich polskich właścicieli i zamienić ich majątki w niemieckie osady, a także do niemieckich majątków trzeba sprowadzić prąd imigracji, a utworzyć ku temu miejsce przez popieranie wychodźstwa polskich robotników do naszych kolonii zamorskich. Urzędy od najwyższych aż do posady zandarma lub woźnego powinny być powierzone tylko ludziom niezawikłanym w sieć katolicyzmu, gdyż w przeciwnym razie wszelkie wymienione przeciwko polskości i katolicyzmowi środki do połowy, jeśli nie w całości, pozostaną komedią. To wszystko rząd wtedy tylko zdoła przeprowadzić, jeśli opinia publiczna jednomyślnie i natarczywie domagać się będzie kolonizacji wewnętrznej, celem uratowania zagrożonej niemieckości i zabezpieczenia naszej przyszłości politycznej”<sup>13</sup>.

W przekonaniu Lipnickiego ta pełna cynizmu i brutalności wypowiedź jednoznacznie demaskuje Hartmanna jako czołowego ideologa pruskiego nacjonalizmu i ekspansjonizmu. Pogląd ten podzielają inni polscy autorzy: Świętochowski, Matuszewski, Morawski, Dzieduszycki. Ten ostatni, nie bez ironii, ukazuje misję nakreśloną państwu pruskiemu przez doktrynę pesymizmu. „Przeznaczeniem Prus jest najpierw przekonać rodzaj ludzki o tym, że wszelkie istnienie jest złem, potem znaleźć środki, które by nie tylko tę ziemię, ale wszechświat mogły zniszczyć, a potem na wiek wieków zamordować ludzkość, wszechświat i Boga. Piękne to zadanie nakreślone księciu Bismarckowi przez mądrego myśliciela”<sup>14</sup>.

Poglądy Hartmanna otrzymały należną odprawę polskiej prasy, ale dodajmy także, że nie była to jedyna krytyka, podobne oceny formułowali niektórzy zachodni komentatorzy i krytycy pesymizmu, m.in. J. Sully, E. Caro, E. Dühring.

Niejako na marginesie powyżej przedstawionych rozważań ustosunkowuje się Lipnicki do głównych idei filozofii pesymizmu. Zarówno w schoenhauerowskiej, ślepej woli do życia, jaki w hartmannowskim *Unbe-*

<sup>13</sup> Ibid., t. 3, 1878, s. 361.

<sup>14</sup> W. Dzieduszycki, *Pesymizm w Niemczech*, Biblioteka Warszawska, t. 3, 1890, s. 367.

wusste widzi bałamutne koncepcje, pełne wewnętrznych, logicznych sprzeczności, wzajemnie wykluczających się. To samo odnosi się do pesymistycznej oceny świata i jego celu. Zagadnienie to wyjaśnia następująco: „Według Hartmanna świat jest zły, przewrotny i nieszczęśliwy. Głupia wola do życia stworzyła coś obrzydliwego, które według Schopenhauera może trwać wiecznie. Nie — odpowiada Hartmann, to musi się raz skończyć. W miarę bowiem jak rozwija się świadomość, poznajemy nicłość życia i świata, a więc głupotę i nieświadomość owej ślepej woli i postanawiamy położyć temu wszystkiemu koniec. Schopenhauer radził tylko wybranym mężom, aby w ascetyzmie szukali zbawienia: Hartmann przypuszcza, że świat dojrzały uchwali jednomyślnie (albo większością głosów) nie być, uchwali powszechną likwidację, zniszczenie świata”<sup>15</sup>. W ten oto sposób — konkluduje Lipnicki — idealistyczna filozofia niemiecka dotarła do granic niedorzeczności. Idee Schopenhauera i Hartmanna nazwie „tragicznym wykołajaniem filozofii niemieckiej”, po którym musi nastąpić stanowczy zwrot na drogę rozumu.

Lipnicki zdecydowanie odrzuca pesymistyczną koncepcję dziejów. Zarzuca jej karykaturyzowanie historii, fałszywą interpretację faktów oraz naginanie ich do apriorycznych założeń. W opisie dziejów — twierdzi — Hartmann wzoruje się na historiozoficznej metodzie Hegla<sup>16</sup>. Historię uzależnia od tego co nieświadome — owej niepoznawalnej dyskursywnie siły. Błędna jest także hartmanowska koncepcja trzech stadiów iluzji, prowadzi ona do radykalnego zanegowania idei postępu. W sumie — dzieje, według pesymisty, dostarczają argumentów tylko na to, że życie ludzkie staje się coraz dłuższym pasmem udręczeń, rozczarowań, dramatów i bólów. Dlatego jedyną nadzieją dla człowieka jest uwolnienie się od cierpień, co dla Schopenhauera równoznaczne było z rezygnacją ze świata realnego i osiągnięcie nirwany, dla Hartmanna zaś z rezygnacją z życia.

Oczywiście naszego autora nie przerażają dramatyczne wizje Schopenhauera i Hartmanna. Szczerze natomiast niepokoi go fakt, że filozofia ich zyskała w Niemczech tak wielką popularność, że dzieła Hartmanna są obecnie najbardziej czytane i najczęściej wydawane. Świadczy to o stanie nastrojów i poglądów znacznej części społeczeństwa niemieckiego. Pozostaje jedynie nadzieja, że jest to popularność przejściowa i że zwolennicy pesymizmu wkrótce otrząsną się spod jego wpływów. Wyrazem owych niepokojów i nadziei jest taka oto wypowiedź: „Nie chcemy wyrządzać

<sup>15</sup> E. Lipnicki, *Pesymizm i wszechwładza państwa*, t. 3, s. 353.

<sup>16</sup> Ibid., s. 354. Nie jest to prawda. Historiozofie Hegla i Hartmanna są sobie właśnie przeciwstawne. Hegel jest zwolennikiem racjonalistycznej interpretacji dziejów, przyznając przemianom świadomości istotną rolę w rozwoju. Hartmann zaś decydujące znaczenie przyznaje temu co nieświadome, a więc niepoznawalnej dyskursywnie sile. Hegłowska historiozofia jest w ostatecznej wymowie optymistyczna, Hartmann zaś kierunek rozwoju dziejów ocenia pesymistycznie.

narodowi niemieckiemu tak wielkiej krzywdy, abyśmy uwierzyli w proctwa Hartmanna i innych wielbicieli pesymizmu, przeradzającego się już konsekwentnie w filozofię nihilizmu. Przypuszczamy raczej, że naród niemiecki otrząśnie się z czasem spod tego filozoficznego obłędu, a wtedy liczne dzieła Hartmanna pójdą w zapomnienie, jak poszło przed nimi tyle innych. Nie sądzimy więc, że Hartmann stanie się dla Niemców filozofem przyszłości”<sup>17</sup>.

Główne niebezpieczeństwo polega na tym, że owe fantastyczne i nihilistyczne pomysły Hartmanna nabierają całkiem realnego wymiaru. Oto obłędna myśl filozoficzna zyskuje wsparcie ze strony praktyki politycznej, a jednocześnie ta ostatnia szuka swego uzasadnienia w teorii, która popada w konflikt z podstawowymi racjami logiki. To chyba miał na myśli Lipnicki, gdy przypominał, że „W tych samych kołach, które ślepo uwielbiają geniusz dyplomatyczny ks. Bismarcka, Hartmann jest największym filozofem, jakiego świat wydał. Uzupełniają się też oni nawzajem. Trudno sobie wyobrazić ks. Bismarcka bez Hartmanna i odwrotnie”<sup>18</sup>.

Wszystko to, jak się wydaje, dostatecznie wyjaśnia, dlaczego Lipnicki zajmuje tak zdecydowanie krytyczne stanowisko wobec pesymizmu filozoficznego. W doktrynie pesymizmu dostrzega jedno z realnych niebezpieczeństw zagrażających naszemu bytowi narodowemu. Był reprezentantem pokolenia, którego wyznaniem wiary był optymizm historiozoficzny i moralny, idea postępu, potrzeba twórczego działania. Stanowczo broniło się ono przed importem czarnego pesymizmu, który paraliżował aktywność i siły życiowe narodu, obezwładniał wolę działania i przeobrażania. Zdecydowanie zaś zwalczało doktrynę pesymizmu, gdy dostrzegło w niej narzędzie germanizacji i podboju. Walkę z pesymizmem, nihilizmem, nacjonalizmem i ekspansjonizmem pojmowało jako walkę o zachowanie tego, co nazwać by można tożsamością narodową. Otwarta polemika Lipnickiego z pesymizmem Schopenhauera i Hartmanna stanowi wymowną ilustrację takiego właśnie stanowiska.

## EUGENIUSZ LIPNICKI UND DAS PROBLEM DES STAATES UND VOLKES IN DER DEUTSCHEN PHILOSOPHIE DES PESSIMISMUS

### *Zusammenfassung*

Der Artikel erinnert an vergessene Auseinandersetzungen des hervorragenden polnischen Publizisten, E. Lipnicki, mit der pessimistischen Konzeption des Volkes, der internationalen Beziehungen und des Staates. Sein Artikelzyklus unter dem Titel „*Der Pessimismus und die Allgewalt des Staates*“ stellt eine der eingehendsten

<sup>17</sup> Ibid., t. 3, s. 342.

<sup>18</sup> Ibid.



Beurteilungen der gesellschaftlich-politischen Funktion der deutschen Philosophie des Pessimismus dar. Wie bekannt, waren in der Praxis ihre politischen Konsequenzen für die nationalen Minderheiten in Preußen, insbesondere für das polnische Volk, gefährlich.

Lipnicki richtet seine Aufmerksamkeit auf zwei Probleme. Er befaßt sich einerseits mit den Quellen der Philosophie des Pessimismus, und breiter mit den Ursachen des Anstiegs der pessimistischen Stimmungen in Deutschland, und andererseits enthüllt er die wesentlichen Verknüpfungen, die zwischen der pessimistischen Weltanschauung, der menschlichen Natur, dem Charakter der zwischenmenschlichen Beziehungen und den Konzeptionen des Staates und Volkes bestehen.

Somit strebt E. Lipnicki in seinen Erwägungen danach, die inneren Voraussetzungen der Doktrin zu enthüllen, welche die pessimistische Konzeption des Staates, Volkes und der internationalen Beziehungen impliziert und folglich dazu beigetragen haben, daß in der Praxis Schopenhauers Philosophie zum Nährboden und Hartmanns Weisheiten zur offensichtlichen Waffe und theoretischen Begründung der preußischen Expansion und des Totalitarismus geworden sind.